



# GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 25 Września 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 252.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:  
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki  
miesięcznie 1 Marka.  
Za odnośnienie do domów 20 f. miesięcznie.  
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9  
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.  
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-  
dakcyjnych od 10 do 2.  
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy  
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:  
Nadesłane na 3 stronie wśród tekstu za wiersz lub jego  
miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 30 fen.;  
nekrologia 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyrz.  
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

## Telegramy.

### Wielka Kwatera Główna.

24 września rano. — Urzędowo.

#### Z widowni zachodniej.

W ciągu dnia wczorajszego wzmo-  
gła się na całym froncie działalność  
artylerji i lotników. Przypuszczone  
natarcie białych i kolorowych An-  
glików, na południu od kanału La-  
basse, rozbiło się już w ogniu arty-  
lerji naszej. Na wybrzeżu zestrze-  
lono latawiec angielski. Lotnika wzię-  
to do niewoli.

#### Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała mar-  
szałka polnego Hindenburga: Na  
południowym zachodzie od Lenne-  
waden zajęto znów miejscowości Ro-  
se i Strigge, przejściowo opróżnione.  
Pod Dźwińskiem zdobyto szturmem  
dalsze stanowiska rosyjskie na pół-  
nocnym wschodzie od Smelina i  
wzięto przyległym do niewoli około  
1000 jeńców. Siły nasze pod Wi-  
lejką, na flanku cofających się Ro-  
sjan, toczą zacięty bój. Silne natar-  
cia rosyjskie, uwięźnięte w pewnym  
miejscu przejściowy sukces; przepa-  
dło przyległym kilka dział, obsługa któ-  
rych wytrwała do końca. Front na-  
pierający ostro na cofającego się  
przeciwnika, przekroczył linię Soly-  
Olszany — Traby — Iwje — Nowogród-  
dek.

Grupa wojsk generała marszałka  
polnego księcia Leopolda Bawar-  
skiego:

Złamano opór wroga na całym  
froncie. W pościgu dotarto do od-  
cinka Serweci w górze od Koreliczy  
a także do odcinka Szczary na pół-  
nocnym zachodzie od Kraszyna. Da-  
lej na południu toczyły się jeszcze  
walki z nieprzyjacielskimi strażami  
tylnymi. W ręce nasze wpadło 100  
jeńców i 3 karabiny maszynowe.

Grupa wojsk generała mar-  
szałka polnego Mackensena: Wsu-  
nięte naprzód oddziały na północnym  
wschodzie i wschodzie od Logisz-  
yna, cofnęły się za kanał Ogiński i  
Jasiółkę, przed oskrzydającym na-  
tarciem Rosjan, przyczem zabrały  
ze sobą do niewoli 2 oficerów i 100  
żołnierzy.

#### Z widowni południowo-wschodniej.

Niema zmian.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

### Urzędowe sprawozdanie tureckie.

KONSTANTYNOPOL, d. 24-go  
września.

W okolicy Anaforty wznicił  
ogień artylerji naszej w strzeleckich  
rowach wroga, przed naszym lewym  
skrzydłem i przy przylądku, pożar  
trwający dwie godziny.

Pod Ari Burnu, doprowadził  
wrog do wybuchu minę w noży na  
21 września, przed naszym lewym  
skrzydłem, która wyrządziła nie-  
znaczne szkody. Naprawiono je na-  
tychmiast.

Pod Sed ul Bahr, rozpoczął wrog  
21 września rano gwałtowny ogień  
na nasze lewe skrzydło na co ar-  
tylerja nasza odpowiadała, zmuszając  
nieprzyjaciela do milczenia.

Tegoż dnia flota nasza odpędziła  
od portów węglowych na morzu  
Czarnem trzy torpedowce rosyjskie  
typu „Bystry“.

Zresztą niema nic ważniejszego.

(Telegramy z ostatniej chwili na 3-iej stronie).

## Ruina finansów rosyjskich.

Rada państwa przyjęła uchwalony  
przez Dumę projekt ustawy, upoważniającej  
rosyjski Bank państwa do podniesienia emisji  
banknotów o dalszy miliard rubli. Wedle  
ostatniego wykazu wynosiła emisja bankno-  
tów 4.092 milionów rubli wobec zapasów  
złota, wynoszących 1.655 milionów rubli.  
Nadto urzędownie ogłoszono wydanie no-  
wych bonów skarbowych w wysokości ćwierć  
miliarda rubli. Całą tę kwotę obejmują ban-  
ki petersburskie i moskiewskie, zamykając  
oczywiście całkowicie kredyt prywatny.

Rosja kroczy tedy w dalszym ciągu po  
niebezpiecznej drodze, mimo nieustających  
głosów przestrogi, domagających się raczej  
podjęcia większej pożyczki zagranicznej. Takie  
głosy przestrogi padły, wedle doniesie-  
nia „Frankfurter Zeitung“ z początkiem bieżą-  
cego miesiąca w Dumie, to samo po-  
wzięto się na konferencji ogółu banków  
w Petersburgu. Polityka finansowa rządu,  
operująca tylko prasą banknotową, nie może  
doprowadzić do innych rezultatów, jak ty-  
ko do bankructwa waluty. Bankructwa tego  
są już w Rosji poważne oznaki. Disagio do-  
chodzi już do wysokości 40 procent. W ca-  
łym państwie rzucono się nagle do magazy-  
nowania monety kruszcowej, której skutkiem  
tego całkowicie zabrakło. Pieniądzy papie-  
rowych nikt przyjmować nie chce, tak że  
władze państwowe zmuszone są do wyda-  
wania specjalnych zarządzeń w sprawie  
przyjmowania banknotów pod zagrożeniem  
wysoką grzywną lub więzieniem.

Omawiając podniesienie prawa emisji  
Banku państwowego, dokonane ostatnio, pi-  
sze „Dein“:

Nowe rozszerzenie prawa emisji o je-  
den miliard podnosi sumę ogólną do wy-  
sokości 5 174 milionów rubli. Czy to wy-  
starczy, to inna kwestja. W każdym razie  
to kropelkowe podnoszenie prawa emisji ro-  
bi nieprzyjemne wrażenie. Nawet postano-  
wienie Dumy, ukrócenia nowej sumy o kwo-  
tę 200 milionów rubli, niema najmniejszego  
znaczenia. Przy 1.2 miliarda nowych not,  
pokrycie w złocie stanowiłoby 31.1 procent.  
Przy jednym miliardzie stanowi ono 32.2  
procent. Znaczący to jedno i to samo; zesła-  
my już poniżej jednej trzeciej pokrycia.  
Pierwsze podwyższenie o półtora miliarda  
rubli wystarczyło na osiem miesięcy, drugie  
o miliard rubli na 5 miesięcy, obecna wy-  
starczy na czas jeszcze krótszy. Do tego  
dodać trzeba wzrastanie kosztów wojennych.  
Początkowo wynosiły one miesięcznie 471  
milionów rubli, teraz wynoszą niemal 570  
milionów miesięcznie. Tak więc pierwszy  
rok wojny kosztuje 6 miliardów rubli, dru-  
gi rok kosztować będzie 7½ miliarda rubli.

W każdym razie, wedle preliminarza mini-  
stra skarbu, do końca tego roku potrzeba  
jeszcze co najmniej czterech miliardów rubli.  
Podwyższenie emisji na to nie wystarczy.  
Ostatnia pożyczka wewnętrzna nie budzi ró-  
nież nadzwyczajnych nadziei. Ogólna suma  
operacji kredytowych od początku wojny  
tak się przedstawia: Pożyczki wewnętrzne  
przyniosły dwa miliardy rubli, zagraniczne  
około 1.457 milionów, nie licząc w to kre-  
dytu walutowego „Banque de France“ w wy-  
sokości 187 milionów rubli. Krótkotermi-  
nowe bono skarbowe wyniosły 2.778 milio-  
nów, serje skarbowe zaś 600 milionów rubli.  
Ogółem tedy 6.335 milionów rubli. Z tego  
dostarczył Bank państwowy 38 procent. Na  
kwotę półtora miliarda rubli wydatków dru-  
giego roku wojny, musiałyby wobec tego  
Bank państwa dostarczyć około 3-ch miljar-  
dów. Ogólna suma biletów kredytowych  
przeszłyby wówczas siedem miliardów, po-  
krycie zaś w złocie zredukowałoby się do  
26 procent.

Z każdym dniem tedy coraz bardziej  
wzrasta wysokość rosyjskich długów pań-  
stwowych bez jakichkolwiek źródeł po-  
krycia. Obciążenie Rosji wynosiło przed  
wojną 8,778 milionów rubli. Koszta wo-  
jenne zobowiązania te w kraju i zagranicą  
podwyższyły o 6,957 milionów rubli w  
pierwszym roku wojny, tak, że dług pań-  
stwowy rosyjski do 1 sierpnia b. r. pod-  
skoczył do kwoty 15,757 milionów rubli.  
Wedle obliczeń ministra skarbu, do końca  
b. r. potrzeba będzie dalszych 4,066 mi-  
lionów. Rok 1915 zamknęłaby tedy Rosja  
obciążeniem ogólnym w kwocie 19,819  
milionów. Z początkiem wojny potrzeba  
było do opracowania długów państwow-  
wych 409,48 milionów rubli rocznie. Pro-  
cent od pożyczek, zaciągniętych w ciągu  
pierwszego roku wojny wynosi 34,78 mi-  
lionów. Jeżeli się doliczy do tego 203,30  
milionów procentu od kwoty 4,066 milio-  
nów rubli, wypadających na czas od 1-go  
sierpnia do 31 grudnia b. r., miałyby Ro-  
sja z końcem 1915 r. do zapłacenia sa-  
mych tylko procentów od długów państwo-  
wych 954,56 milionów rubli. Jeśli się we-  
źmie w rachubę, że niema najmniejszej  
pewności, iż wojna skończy się przed koń-  
cem b. r., otrzyma się obraz finansów ro-  
syjskich wprost rozpaczliwy. Zobowiąza-  
nia państwa wzrastają ustawicznie o  
dalsze miliardy. Lecz miliardów tych nie  
ma skąd brać. Dotychczasowe pożyczki  
wewnętrzne i emisje bonów skarbowych w  
Rosji całkowicie zawiodły. Były one prze-  
mówane niemal w zupełności przez Bank  
państwowy, lub banki i instytucje finan-  
sowe prywatne. Nie dotarły jednak wca-  
le do źródeł finansowych w samym spo-  
łeczeństwie tkwiących.

Abym nie doprowadzać waluty rosyj-  
skiej do całkowitego krachu, nawołują te-  
raz finansisci rząd do zaciągnięcia znacz-  
niejszej pożyczki zagranicznej. Żądanie to  
budzi poważnego rodzaju wesołość.

Pamiętne są bowiem usiłowania ro-  
syjskiego ministra skarbu z początkiem b.  
r., zakończone całkowitą porażką, ponie-  
sioną na konferencji paryskiej w lutym.  
Rząd francuski wraz z „Banque de Fran-  
ce“ przyszedł wówczas o tyle tylko z po-  
mocą rosyjskiemu rządowi, że przejął na  
siebie opłacanie kuponów rosyjskich na  
francuskim rynku. Oczywiście chodziło tu  
nie tylko o ratowanie Rosji z opresji, ile  
raczej o przyjęcie z pomocą finansistom  
francuskim, zaangażowanym w Rosji. Nie  
można też było dopuszczać do tego, aby  
narażać na szwank prestige sprzymierze-  
nia. Z tego samego powodu, musiał rząd  
angielski zgodzić się na udzielenie Rosji  
pożyczki 12 milionów funtów sterlingów.  
Pamiętamy jednak dobrze, na jakie u-

pokorzenia narażali ci sprzymierzeńcy rząd  
rosyjski. Skarb rosyjski przesłać musiał do  
Londynu kilkaset tysięcy rubli w złocie. Po-  
nadto udzielił musiał ewidencji na pożyczki na  
zbożu, nagromadzonem do wywozu w portach  
czarnomorskich.

Wówczas jeszcze w każdym razie sy-  
tuacja Rosji nie przedstawiała się tak opta-  
kanie, jak dzisiaj. Rosja była wówczas je-  
szcze w kampanji wojennej zwycięska. Wy-  
prawa na Dardanele dała widoki na otwar-  
cie dróg dla rosyjskiego wywozu, a zatem  
otworzenia źródeł dochodu. Obecnie jedno i  
drugie zawiodło. Mimo to puka obecnie Rosja  
ponownie o pomoc finansową do swoich  
sprzymierzeńców, ci zaś — rzecz dziwna —  
okazują się skłonniejsi do rokowań, aniżeli  
dawniej.

Jest to sytuacja wielkiego bankruta,  
który zawsze powiódzie sobie może: im  
gorzej, tem lepiej. Rzeczą samych wierzycieli  
jest teraz ratować bankruta, dopóki się da  
jeszcze, ażeby nie stracił wszystkiego. Wy-  
prawiając ministra Barka do Londynu, za-  
opatrzyla równocześnie Rosja podróż jego ko-  
mentarzem prasowym, zapowiadającym ta-  
jemniczo, że jeśli Bank nie nie wskóra w  
Londynie, Rosja zmuszona będzie pójść wła-  
snymi drogami. Oznacza to, ni mniej ni wię-  
cej, jak tylko, że Rosja nie będzie się czuła  
nadal związana traktatem londyńskim, zobo-  
wiązującym do wspólnego zawarcia pokoju.  
Inaczej, że będzie się starała jak najkorzy-  
stniejsze warunki pokoju osiągnąć na własną  
rękę.

Nawiązano rokowania co do wielkiej  
pożyczki z potentatami finansowymi również  
w Nowym Jorku. Zdaje się, że Ameryka nie  
odmawia zasadniczo. W tym celu przybył  
mają przedstawicieli amerykańskich banków  
do Petersburga dla naradzenia się nad otwar-  
ciem kredytów Rosji w związku z dostawa-  
mi wojskowymi, które Ameryka obejmuje o-  
becnie.

Obiegają wieści, że Ameryka przywią-  
zuje do tej pożyczki pewne warunki natury  
politycznej. Chodzi tu o usunięcie ograniczeń,  
które już przed kilku laty przeszkodziły od-  
nowieniu traktatu handlowego pomiędzy Ro-  
sją i Ameryką i omal nie doprowadziły do  
wojny celowej. Przedewszystkiem ma się roz-  
chodzić o usunięcie ograniczeń politycznych  
odnośnie do żydów. Nad kwestją tą zasta-  
nawiali się już podobno zarówno komisje  
finansowe obu rosyjskich Izb ustawodaw-  
czych, jak i stowarzyszenia handlowo-prze-  
mysłowe.

T. D.

## Kronika polityczna.

### Z pod Dźwińska.

KOPENHAGA. Według telegramu z  
Petersburga, z powodu gwałtownych walk  
w pobliżu miasta, jest ludność w Dźwiń-  
sku w najwyższy sposób zaniepokojona.  
Bezustannie słychać huk strzałów armat-  
nich. Prawie codziennie ukazują się nie-  
mieccy lotnicy nad miastem i zrzucają  
bomby. W jednym dniu ukazało się nie  
mniej niż 10 lotników i 2 Zeppelinów.

### Zjazd ziemstw w Moskwie.

CHRISTIANA. Aftenpost dowiada-  
je się z Moskwy: W zjeździe ziemstw bie-  
rze udział 150 posłów, którzy reprezentu-  
ją 52 gubernje. Kilku robotników usiło-  
wało wtargnąć do sali, w której Zjazd o-  
bradował. Robotnicy żądali, aby im było  
wolno brać udział w posiedzeniach Zjazdu.  
Po przemówieniu prezydenta Moskwy u-  
stąpili. Robotnicy uchwalili, aby ze straj-  
kami tak długo zaczekać, aż kongres  
ziemstw zakończy swe obrady.

**Widmo głodu w Petersburgu.**

KOPENHAGA. Podług „Rieczy”, wskutek uszkodzeń głównej linii kolejowej, brak żywności w Petersburgu. Piekarnie ograniczają coraz więcej swą pracę. Jak słychać, żywności starczy jeszcze na tydzień. Wpływowe boja już przed kilku tygodniami zwróciły rządowi uwagę na to, że miasto stoi rzeczywiście wobec widma głodu.

„Riecz” podaje statystykę wagonów kolejowych na dowód, że brak dowozu powoduje głód. Pismo to żąda rozporządzeń bardzo daleko idących, w przeciwnym razie obawia się rozruchów z powodu głodu.

Takie same stosunki panują w Pskowie. Nie ma tam cukru, soli, nafty, tytoniu. Potrzeba 25 milionów rubli na kupno paliwa, lecz zarząd miasta nie posiada tyle pieniędzy.

**Testament cara.**

„Sydsvenska Dagbladet” donosi w korespondencji z Petersburga na podstawie informacji, pochodzących, jak twierdzi korespondent, z kół dworskich, że car przed swoim odjazdem na front, wezwał do siebie najwyższych urzędników w dworze i wręczył im swój testament. Nastąpiło potem wzruszające pożegnanie się cara z rodziną. Carowa i dzieci otoczyły, płacząc, cara, który długo z niemi rozmawiał i powiedział pomiędzy innymi: „Idę teraz na front bojowy, ażeby na czele moich wojsk bronić ojczyzny”.

**Żądania finansowe Rosji.**

BERLIN, 24 września. Według różnych pism porannych zrzekł się rząd rosyjski narazie obrad odcroczonej komisji Dumy dla wojska i amunicji. Żądania rosyjskiego ministra finansów, mają się równać ultimatum. Bark żąda od sprzymierzeńców zapłacenia rosyjskich procentów państwowych i 2000 milionów w gotówce na dalsze prowadzenie wojny.

**Pogłoski o zwołaniu Dumy.**

CHRYSTJANJA, 24 września. Petersburgski sprawozdawca „Daily Chronicle” telegrafuje: Podjęto tutaj kroki, aby ulżyć położeniu wewnętrznemu kraju. Obiega pogłoska, że Duma zwołana zostanie w przeciągu trzech tygodni. Prezes Dumy zawiadomił cara jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia o wyniku prac Dumy z ostatniej sesji.

**Zburzenie dworca liwepolskiego w Londynie.**

LONDYN. Podług wiarogodnych sprawozdań, ostatnie napady Zeppelinów zburzyły prawie zupełnie dworzec liwepolski w Londynie. Wielką liczbę masztów telegraficznych przewrócono, tak że pościagi musiały przestać kursować.

Przy stacji liwepolskiej zburzono ostry wielkie domy handlowe, ciężko uszkodzono most Tower i wiadukt Holborne. Pomiedzy stacją St. Paul a bankiem angielskim zapalono kilka domów towarowych, tak sa-

mo trafiono w tylną część gmachu banku angielskiego oraz w giełdę.

**Subskrypcja na 3-cią pożyczkę**

BERLIN, 24 września. Subskrypcje trzeciej pożyczki wojennej wykazały, według dotąd nadeszłych wyników, sumę 12.030 milionów. Nie nadeszły jeszcze wiadomości o wynikach mniejszych częściowych zapisów.

**Złoto do Turcji.**

WIENIEN. Podług gazet bukareszteńskich przejeżdżał w tych dniach przez Rumunię wagon niemiecki przeznaczony do Turcji, który zawierał 4830 kilogramów złota.

**Z pod Dardaneli.**

GENEWA. Z powodu obecności generała Sarvailla, szefa francuskiego korpusu na Dardanele, w Paryżu, omawiają możliwość pwtórnej zmiany w nacelnym dowództwie przy Dardanelach. Kilka pism paryskich karzą w najstraszniejszych słowach bezplanowość akcji na Dardanele, które nigdy więcej jak obecnie, wobec niekorzystnego obrotu spraw potrzebują dla czwóporozumienia energicznego dowództwa.

ROTTERDAM. Państwowy Komisarz dla Australji w Londynie ogłasza o stratach australjskich w Dardanelach następujące liczby: Umarło 282 oficerów, 4322 żołnierzy, zranionych 566 oficerów, 12704 żołnierzy, zaginęło 32 oficerów, 1289 żołnierzy, w niewoli 2 oficerów, 37 żołnierzy.

**Powołanie byłego generalissimusa bułgarskiego.**

GENEWA, 24 września (WAT). Paryski „Journal” donosi, że były generalissimus bułgarskiej armji, Sawow, został zawezwany telegraficznie do Sofji i przybył tam 15 b. m.

**Sobranje bułgarskie zbierze się przed decyzją.**

GENEWA, 23 września (WAT). Według doniesień z Sofji, oświadczył król bułgarski w rozmowie z przywódcami opozycji, że przed ostateczną decyzją w sprawie interwencji bułgarskiej zostanie Sobranje zwołane. Król nie stanie nigdy na czele swej armji bez uzyskania na to zgody narodu.

**Z Serbji.**

WIENIEN. Samouprawa donosi, iż król Piotr odjechał do Krugujewacu do głównej kwatery serbskiej, gdzie odbywa się rada wojenna i koronna.

Podług doniesienia bułgarskiego pisma Cambana stoją serbskie pułki, znajdujące się w pobliżu granicy bułgarskiej w ciągłym pogotowiu. Rząd serbski oświadczył, iż mocarstwa czwóporozumienia wysadzą na ląd w Salonikach armję, która przyjdzie na Serbji na pomoc.

**Z Grecji.**

MEDJOLAN, 23 września. „La Sera” donosi z Aten, iż po zmobilizowaniu przez Bułgarię 28 roczników, Grecja przedsięwzięcie odpowiednie zarządzenia.

**Głosy pism włoskich.**

BERNO. W licznych pismach włoskich, jak „Sera”, „Secolo”, „Corriere de la Sera”, „Corriere d'Italia”, odzwierciedla się niepokój, który wywołała wiadomość o mobilizacji Bułgarij nie tylko w krębach politycznych, lecz w całym kraju. W życzeniu, aby się stosunki na Bałkanie jeszcze więcej nie przesunęły na niekorzyść czwóporozumienia, radzą „Secolo” i „Italia” Serbji, aby żądania Bułgarij bez zwłoki uwzględniała. Serbja winna wziąć przykład z zachowania Bułgarij wobec Rumunji przy odstąpieniu Dobruczy, aby uniknąć dalszych zakłóceń.

**Wypadek papieża podczas przejażdżki.**

LUGANO, 23 września (WAT). „Corriere della Sera” donosi, że papież uległ podczas rannej przejażdżki małowemu wypadkowi. Oba konie przestraszyły się i poniosły. Ojciec św. nie odniósł żadnego obrażenia i dokończył przejażdżki pieszo.

**Obwieszczenie.**

Dla przyjmowania ustnych prośb Referent Szkół przy Prezydjum Policji, Radca Szkolny p. Sakobielski, urządził godziny przyjęć, a mianowicie w dni powszednie od 12 do 1 i od 4 do 6. W innym czasie nikt nie będzie przyjmowany.

Łódź, dnia 22 września 1915 r.  
Cesarso Niemiecki Prezydent Policji.  
von Oppen.

**Rozporządzenie policyjne.**

Na mocy § 1 rozporządzenia Naczelnego Wodza na wschodzie z dnia 22-go marca 1915 r. dotyczącego władzy policyjnej urzędów powiatowych, dla obszarów Polski pod zarządem niemieckim będących, wydaję dla miasta Łodzi jako też powiatów łódzkiego, brzezińskiego i łaskiego o ile ten ostatni zarządowi niemieckiemu podlega, następujące rozporządzenie policyjne:

**§ 1.**

Zaopatrzenie ludności w węgiel, koks i brykiety uskutecznią wyłącznie tylko Cesarso Niemieckie Prezydjum Policji w Łodzi. Przywóz przez osoby prywatne jest zakazany.

**§ 2.**

Za polski węgiel, ustanawiam dla miejscowości z połączeniem kolejowym jako najwyższe ceny w handlu drobnym, następujące ceny:

2 mk. = 1, 20 rb. za centnar, przy sprzedaży niżej 10 centnarów.

1,85 marki = 1,10 rubla za centnar, przy sprzedaży po nad 10 centnarów.

1 centnar = 50 kilogramów = 120 polskich funtów.

Odwózki z koleji aż do składu sprzedającego niewolno oprócz tego osobno doliczać.

Dla miejscowości bez stacji kolejowej. doliczają się do cen najwyższych koszty zwózki.

**§ 3.**

W § 2 niniejszego rozporządzenia ustanowione ceny, jako też koszty zwózki, o ile takowe doliczyć wolno, winny w każdym do sprzedawania przeznaczonym miejscu, w niemieckim i polskim języku wyraźnie czytelne, być wywieszane.

**§ 4.**

Polecenie i sprzedawanie w § 2 oznaczonych węgla po cenie, ceny najwyższe przekraczającej, zakazuje się niniejszem. Kto wyższe ceny żądać będzie lub płacić sobie każe, albo przeciwko § 3 wykroczy ten grzywną aż do 5,000 rb. lub więzieniem albo aresztem aż do 6 miesięcy karany będzie. Bezprawnie wprowadzony lub nabyty towar, zostanie bez wynagrodzenia skonfiskowany. Może także zamknięcie miejsca sprzedaży być nakazane.

**§ 5.**

Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Moje dawniejsze rozporządzenia dotyczące przywozu i cen najwyższych za węgiel z dnia 5-go marca, 13-go i 22-go kwietnia równocześnie znoszę.

Łódź, dn'a 23 września 1915 r.  
Cesarso Niemiecki Prezydent Policji  
von Oppen.

**Kalendarzyk.**

DZIŚ: Ładysł. z Giel.

JUTRO: Cypryana

Wschód słońca o godz. 5 m. 47.

Zachód „ 5 „ 57.

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 6 i pół w. w Niedziele o godz. 7 w. „Pod Kolumną Zygmunta”. i Niedziele o godz. 3 po p. „Kościuszko pod Racawicami”.

HELENÓW W Niedziele ostatni Koncert jesienny.

SALA KONCERTOWA. Dziś XXVIII Koncert Symfoniczny.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedziele i święta od 1-ej—1-ej.

**O wolność mór.**

Nie potrzeba przypominać chyba publicznej tajemnicy, dostatecznie znanej z publicystycznej literatury niemieckiej, że obecna wojna europejska toczy się właściwie o wolność mór i o swobodę handlu na globie. Dotąd uważała się Anglja za samodzielną moc mór i za wyłączną pośredniczkę w handlu zaoceanowym. We flocie handlowej niemieckiej wyrastać poczęła u boku jej niebezpieczna rywalka. Trzeba ją było zgnieść w zarodku.

Jakże się przedstawia niebezpieczna ta rywalizacja? Zestawienia cyfrowe, dokonane przez prof. Jastrowa w książeczce „Das englische Gesicht”, rzucają na sprawę tę ciekawe wielce światło.

Wedle statystyki z roku 1912, liczyła flota handlowa wielkobrytyjskiego imperjum 39.344 okrętów i 13,8 mil. tonn rejestrowych pojemności. Z tego na samą Wielką Brytanię przypadało 20,737 okrętów o 11,9 milionów tonn rejestrowych. Na resztę imperjum pozostawała tedy w roku 1912 liczba 18.607 okrętów z 1,9 miliona tonn pojemności. Widać stąd, że cały niemal handel w obrębie wielkobrytyjskiego imperjum zagarnięty został przez flotę handlową macierzy. Reszta imperjum posiada wprawdzie pokazną liczbę okrętów, dorównującą niemal liczbie macierzy, są to jednak statki drobne, z ogółem pojemności, wynoszącym ledwie jedną siódmą część pojemności całej floty handlowej imperjum.

Jak się wobec tego przedstawiają floty innych państw na kuli ziemskiej, które uprawiają ruch na polu żeglugi handlowej?

Flota handlowa Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, wedle staty-

tyki z 1913 r., liczyła 21.662 okrętów o 4,8 milionów tonn rejestrowych pojemności. Jest to druga z rzędu flota handlowa po wielkobrytyjskiej. Cyfra okrętów przewyższa o dziewięć setek sztuk przeszło cyfrę okrętów samej Wielkiej Brytanji. Za to pojemność jej nie dochodzi nawet połowy pojemności floty handlowej Wielkiej Brytanji.

A flota niemiecka? W roku 1913 liczyła flota handlowa Rzeszy niemieckiej 4.850 sztuk okrętów z 3,2 mil. tonn rejestrowych. Co do pojemności jest ona półtora raza słabsza od floty amerykańskiej, a już z angielską wcale w porównanie iść nie może. Jednakże ze stosunku liczby okrętów do pojemności ogólnej widać jasno, że flota niemiecka na ogół składa się z jednostek bardzo dużych, umożliwionych dopiero nowoczesną techniką budowy okrętów. Flota handlowa niemiecka, uprawiająca pozaoceanowy handel, jest młoda i jest dopiero w stadium rozrostu.

Ze względu na rolę swoją w handlu światowym, cztery jeszcze floty mogą wchodzić w rachubę. Flota japońska, wedle statystyki z r. 1911, zajmowała czwarte miejsce z 1,8 mil. tonn rejestrowych i 10.767 okrętów, stanowiących, jak widać, drobne „stateczki”. Na piątym miejscu była Norwegja z 1,6 mil. tonn rejestrowych i 3.100 okrętów. Szósta z kolei szła Francja z 1,5 miliona tonn rejestrowych i 17,729 statków, siódme wreszcie Włochy, liczące w 1910 roku 1,1 mil. tonn rejestrowych i 5.459 okrętów. O innych flotach nie mówi się już wcale.

Pomijając liczbę jednostek, składających poszczególne floty, gdzie porównanie kuleć może z powodu zestawiania z sobą statków o wcale niejednakowej wielkości, otrzymamy rezultat dość zadziwiający. Co do pojemności, liczy flota handlowa wielkobrytyjskiego im-

perjum tyle, ile sześć z kolei największych flot na kuli ziemskiej, razem wziętych. Niebezpieczeństwo rywalizacji na oceanach nie jest zatem tak groźne.

Podobnie, jak ze stosunkiem flot handlowych, ma się rzecz i z przemysłem budowy okrętów. Wedle statystyki wybudowało państwo brytyjskie w roku 1912, wraz z kolońjami, 587 okrętów z 1.602.709 tonn rejestrowych brutto. W tym samym roku wybudowała Rzesza Niemiecka ledwie 114 okrętów z 343.516 tonn rejestrowych. Na trzecim miejscu szła Francja z 41 okrętami o 124.665 tonn rejestrowych. Na czwartym dopiero Stany Zjednoczone z 60 okrętami i 98.146 tonn rejestrowych. Potem zaś Niderlandy, Norwegja, Austro-Węgry itd. z ilościami, które tu wcale już nie wchodzi w rachubę.

Na polu budowy okrętów zatem Anglja tem mniej może się obawiać rywalizacji ze strony Rzeszy Niemieckiej. Więc skądże owa zawziętość, z którą od lat całych prowadziła politykę okrażania Niemiec, aby wreszcie doprowadzić do wybuchu olbrzymiej światowej pożogi? Zdaje się, że wchodzi tu w grę czynniki natury raczej moralnej.

W zasadzie jest Anglja zawsze na polu przemysłu i handlu wyznaczycielką wolnego współzawodnictwa. Ale naturalnie wolne współzawodnictwo dozwolone jest w obrębie własnego państwa tylko własnym obywatelom. Wolne współzawodnictwo, o ile chodzi o obcych w obrębie własnego kraju, musi być tolerowane. Ostatecznie bowiem, albo się ma zasady, albo się ich niema. Ale, o ile o obcych idzie, można przecież wynaleźć nową zasadę, któraby ograniczyła zastosowanie do nich zasady, obowiązującej dla obywateli własnego państwa.

Otóż tak się stało ze słynnym aktem nawigacyjnym Cromwella z 1651 r.

Chodziło wówczas o to, aby wydrzeć flocie handlowej holenderskiej zyskowne pośrednictwo handlowe pomiędzy ludami europejskimi, oraz pomiędzy kolonjami a Europą. Ponieważ od czasów starożytnych obowiązuje zasada „Connubii et commercii” pomiędzy ludami, które chcą uchodzić za żyjące w przyjaźni, nie można było flocie holenderskiej wzbronić przystępu do angielskich portów. Zasada ta nie stosowała się tylko do jednego typu żeglugi: żeglugi wybrzeżnej, która zastrzeżona była wyłącznie okrętom własnym. Teraz już łatwo było ustalić nową zasadę. Chodziło poprostu o interpelację pojęcia żeglugi wybrzeżnej. Ponieważ określono ją jako jazdę z jednego angielskiego portu do drugiego, można było pod to pojęcie podciągnąć nawet podróż z angielskiego portu w Ameryce, Bostonu, do angielskiego portu w Europie, Liverpoolu. Tak więc przywóz towarów z kolonji, najpierw angielskich, później zaś z kolonji wogóle, bez względu na ich przynależność, zastrzeżono wyłącznie angielskim okrętom. Stąd niedaleko już było do zasady, że każde państwo dowodzić może do Anglji tylko swoje własne wytwory, nie zaś wytwory cudze.

Na dnie aktu nawigacyjnego widzi prof. Jastrow głębszy ideowy podkład. Dla Cromwella było morze, rozlewające swe wody pomiędzy Anglią a Nową Anglią (amerykańską), poprostu oceanem angielskim. Rozciągnięcie aktu nawigacyjnego w najbrutalniejszej formie także na Irlandję oraz podbój tej wyspy, leżącej po środku obu krajów, było tylko konsekwencją owych zasadniczych pojęć geograficznych. Nieświadome pojęcie to przeniesiono także na morze Północne, oblewające Anglię od wschodu. Gdy Anglja zagarnęła następnie olbrzymie kolonie w Indjach, Au-

**Kronika miejscowa i sąsiedzka.**

**Porządek nabożeństw w kościołach łódzkich od 26-go września do 2-go października.**

**Kościół parafialny św. Stanisława Kostki.**  
26 września o godz. 6 rano Prymarja, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu kazanie polskie;

o godz. 8 rano Msza św., kazanie polskie;

o godz. 9 rano Msza św., śpiewana, kazanie niemieckie.

o godz. 10 i pół rano Msza św. dla uczniów;

o godz. 3 i pół po poł. Nieszpory.

od 27-go września do 2-go października: Msza święta o godz. 6-ej, 7-ej i pół i 9-ej i pół. Krótkie pacierze wieczorne codziennie o godzinie 6-ej i pół.

**Kościół parafialny św. Józefa:**

26 września o godz. 6 rano Msza św., kazanie polskie;

o godz. 9 rano Msza św., kazanie polskie.

o godz. 10 i pół Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazanie polskie, Różaniec, nabożeństwo błagalne;

o godzinie 12 Msza św., kazanie polskie;

o godz. 5 i pół po poł. Nieszpory;

od 27 września do 2 października: Msza święta o godz. 5 i pół, 8 i 9 i pół.

**Kościół paraf. Przemienienia Pańskiego**

26 września o godz. 6 i pół rano Prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazanie polskie;

o godz. 8 i pół Wotywa, kazanie polskie;

o godz. 3 i pół po poł. Nieszpory;

od 27 września do 2-go października: Msza święta o godz. 6 i pół i 8 i pół.

**Kościół parafialny Serca Jezusowego w Radogoszczu:**

26 września Nabożeństwo o godz. 10 i pół rano, kazanie polskie;

o godz. 3 i pół po poł. Nieszpory.

**Kościół parafialny Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny:**

Dnia 26 września o godz. 6 rano: Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, nauka polska;

o godz. 7 i pół: Msza św. cicha i nauka polska;

o godz. 9 Wotywa, nauka;

o godz. 10 i pół: Suma, kazanie polskie;

o godz. 3 i pół Nieszpory.

Od 27-go września do 2-go października o godzinie 6-ej i pół rano: Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, Msza święta o 7-ej i

o 8-ej i pół rano; pacierze przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu o godz. 5 i pół.

**Kościół parafialny św. Krzyża:**

Dnia 26 września o godz. 6 rano: Prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, poczetn kazanie;

o godz. 8 i pół: Msza św. dla wojska;

o godz. 9 i pół Msza św. śpiewana, kazanie niemieckie;

o godz. 10 i pół: Suma, w czasie Sumy kazanie polskie.

o godz. 12 Msza św.;

o godz. 3 i pół po południu: Nieszpory.

od 27-go września do 2-go października: Prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godzinie 5-ej i pół rano, Msza święta o godzinie 7-ej i pół, 8 i pół, 9 i pół. Pacierze z błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem o godz. 5 i pół.

**Kościół parafialny św. Anny:**

Dnia 26 września o godz. 5 i pół rano Prymarja z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazanie polskie;

o godz. 8 rano Msza św., kazanie polskie;

o godz. 9 rano: Msza św. śpiewana, kazanie niemieckie;

o godz. 10 i pół: Suma z kazaniem polskim;

o godz. 3 i pół po południu: Nieszpory;

od 27-go września do 2-go października: Msza św. o godz. 5-ej i pół, 7-ej i pół, 8-ej i pół, krótkie pacierze wieczorne o godz. 6 i pół.

**Kościół parafialny św. Kazimierza:**

26 września o godz. 6 i pół rano: Prymarja, z wystawieniem Najśw. Sakramentu kazanie polskie;

o godz. 8 i pół: Msza św. śpiewana, kazanie;

o godz. 10 i pół: Msza św., kazanie polskie;

o godz. 3 i pół: Nieszpory.

od 27 września do 2-go października: Prymarja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu o godz. 6 rano, Msza św. o godz. 9.

**Praca w Polsce dla bezrobotnych.**

Bezrobotni mogą otrzymać zajęcie i dobry zarobek przy skarbowej budowie dróg w Polsce.

Obok bezpłatnego schroniska i pożywienia, płaci się za dzień od 1.50 do 2.00 marek. Zajęcie potrwa czas dłuższy.

Należy zgłaszać się jaknajprędzej do urzędu pracy w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 108.

**Zapomogi dla robotników w fabrykach.**

(a) Jak się dowiadujemy zapomogi

dla robotników przez większość fabryk łódzkich, zwłaszcza większych, w przyszłości nie będą wypłacane.

Zapomogi otrzymywać będą tylko ci robotnicy, którzy pracują w danych zakładach przemysłowych nie mniej, niż 15 lat.

Początek zrobiła firma Tow. akc. Karola Schejblera, która od 1-go października wstrzymuje wypłaty zapomóg.

**Z delegacji biednych.**

(a) Jak się dowiadujemy, w dzielnicach zapomogowych Delegacji biednych magistratu wypłacać będą robotnikom, zdającym do pracy, zapomogi tylko przez przeciąg dwóch tygodni.

Po upływie tego czasu wydawanie wsparć tym robotnikom, którzy nie złożą dowodu z trzech istniejących w Łodzi biur pośrednictwa pracy, iż dla nich pracy nie ma, zostanie wstrzymana.

**Wydawanie paszportów.**

(o) Wydział wydawania paszportów przeniesiony został z ul. Ewangelickiej 7 na ul. Spacerową pod Nr. 14 do gmachu magistratu.

**W sprawie przepustek.**

(a) W Łodzi zostało wprowadzone nowe ograniczenie w sprawie przepustek. Każdy przyjezdny, mający przepustkę na przywiezienie jakiegokolwiek artykułów pierwszej potrzeby np. drzewa lub kartofli z okolicy, zostaje zatrzymany przez policję i nie wpuszczonego do miasta dopóty, dopóki nie zaawizuje w magistracie łódzkim (Spacerowa 14) oświadczenia, wydanej przez władze z miejsca wyjazdu.

O ile przyjeżdżający nadjeżdża do miasta po godzinie 6 wieczorem, wtedy policja zatrzymuje na miejscu wóz aż do dnia następnego, ponieważ w magistracie po godzinie 6 po południu przepustek tych nie można już wizować na wjazd do miasta. Utrudnienie powyższe wywołało znaczne zmniejszenie dowozu do miasta.

**Budowa prosekutorjum.**

(a) Magistrat przystąpił do prac przy urządzeniu prosekutorjum na placu monopólów przy ul. Rokicińskiej. Oferty na kosztorys i plany przebudowy przyjmowane będą przez magistrat do dnia 30 b. m. od godz. 10 do 12 w poł., za opłatą na rzecz kasy miejskiej 2 rb.

**Węgiel staniał.**

(r) W wydziale sprzedaży węgla przy magistracie obniżono cenę węgla kamiennego do 3 marek 70 fenigów za kłacz.

**Z Komitetu rozdziału chleba i mąki.**

(a) W komitecie rozdziału chleba i mąki zmieniono porządek przyjmowania należności za mąkę, a mianowicie obecnie przyjmowane będą pieniądze albo całkowicie w walucie niemieckiej, lub też w połowie w walucie rosyjskiej i w połowie bonach miejscowych.

**Z sekcji brukarskiej.**

(h) Onegdaj po południu inżynierowie wymierzali ulice wybrukowane już i które mają być wybrukowane w celu zaprotokółowania.

**U handlowców.**

(h) Wczoraj po południu odbyła się narada członków wzajemnej pomocy pracowników handl. (Spacerowa 21) którzy korzystają z obiadów przy Stow.

Rozważano wniosek reorganizacji kuchni.

Proponowano aby przyjąć kelnerów płatnych, ponieważ dyżurujący członkowie nie przychodzą o oznaczonym czasie.

Postanowiono, aby codziennie o godzinie 1 stałe byli czynni 7 - 9 członków, jako dyżurujący.

Obiady będą wydawane od 1 1/2 do 2 1/2 w cenie po 25 kop. za obiad, zamiast 22 kop. Gospodarzami kuchni wybrano p. Niedźwiedzia i Grundfelda, jako kandydatów p. Skowronskiego i Sołowiejczyka.

**Z kooperatywy „Związkowca”.**

(a) Zarząd kooperatywy robotniczej „Związkowca” (Piotrkowska 275) sprowadził dla swych członków mąkę pszenną. Otwarcie filii sklepu spożywczego „Związkowca” przy ul. Konstantynowskiej pod Nr. 47 nastąpi z dniem 1 października.

W tych dniach odbyła się połączone posiedzenie zarządów kooperatyw robotniczych „Związkowca” i „Robotnika”, w sprawie zjednoczenia wspólnego dalszej działalności.

**Tanie sklepy K. O. N. P. B.**

(a) Komisja likwidacyjna Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy biednym ostatecznie likwiduje z dniem 1 października wszelkie rachunki pięciu tanich sklepów spożywczych byłej Sekcji sklepowej w sposób następujący: Sklep przy ul. Rzgowskiej pod Nr. 143 przejmuje miejscowe kółko „Bratniej Pomocy”, następny sklep przy ul. Placowej pod Nr. 3 przejmuje kółko „Żywej Róży”, sklep przy ul. Zgierskiej pod Nr. 65 przejmie Związek robotników i robotnic wyzyskania chrześcijańskiego (Christliche Gewerkschaft), sklep przy ul. Aleksandrowskiej

pod Nr. 38 Związek zawodowy robotników przemysłu włóknistego, ostatni sklep, przy ul. Wólczańskiej pod Nr. 99, róg Rozwadowskiej, zostaje zamknięty.

**Otwarcie nowej taniej herbaciarni.**

(a) Wczoraj o g. 5 po poł. w lokalu przy ul. Rokicińskiej pod Nr. 88 nastąpiło otwarcie nowej taniej herbaciarni Stow. techników. Poświęcenia dokonał ks. Cyraski. Kuratorami nowej herbaciarni są inż. Tymowski z żoną.

**Kasa Pożytkowo Oszczędnościowa**

pracowników S. K. Poznańskiego rozpoczęła wydawać częściowo wkłady oszczędnościowe w dniu 27 b. m. od godziny 10 do 12 w południu.

**Stowarzyszenia „Wzajemnej Pomocy Muzyków Orkiestrowych”**

m. Łodzi, założono 15 lipca 1918 r. Prezesostwo piastował powszechnie znany pedagog p. J. Winiecki i przy jego energicznej pracy Stowarzyszenie rozwijało się pomysłnie. Przed wybuchem wojny p. Winiecki udał się na szereg koncertów do Rosji, skąd już nie mógł powrócić.

Od tego czasu Tow. przeżywa krytyczny okres, po pierwsze z powodu wojny, a powtórnie z braku energicznego kierownictwa. A przecież w Łodzi niebrak uzdolnionych pedagogów ze świata muzycznego, którzy mogliby się przyczynić do rozwoju tak potrzebnej i pożytecznej instytucji, jaką jest Tow. Muzyków Orkiestrowych m. Łodzi.

Otóż we wtorek d. 28 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Tow., Spacerowa 21, odbędzie się z zezwoleniem władz właściwych wolne zebranie, na którym ma być wybrany nowy zarząd.

A więc wszyscy pp., którym leży na sercu sprawa rozwoju i bytu Stowarzyszenia Muzyków Orkiestrowych m. Łodzi, niech zjawią się gromadnie na owe zebranie.

**Pracodawca i pracownik.**

(h) Sędzia pokoju 4-go rewiru rozważał w dniu wczorajszym sprawę niejakiego M. (Andrzeja 31), któremu pracownik S. (Pasaż Szulca 41) wytoczył powództwo o 1,515 rb., jako należność za pracę.

Między stronami waśniącymi się zawartą była umowa piśmienna.

S. pełnił obowiązki od 1 lipca 1914 r. do 1 stycznia 1915 r. za co miał pobierać 120 rb. miesięcznie, dwa razy w roku na święta po 60 rb., oraz 25 rb. kwartalnie na mieszkanie, co ogółem stanowi 1,515 rb.

Pozwany wytoczył akcję wzajemną przeciw powódowi na tej zasadzie, iż ostatni zainkasował w Rosji pieniądze dla niego i nie zwrócił mu takowych.

Na propozycję sędziego, by strony się pogodziły, zgoda nie doszła do skutku.

Wobec tego sędzia postanowił sprawę odroczyć dla przedstawienia przez pozwanego dowodów zainkasowania przez S. dla niego pieniędzy.

**Kary.**

Jakób Fajbuszewicz w Łodzi przy ulicy Ciemnej nr. 66 mieszkający, został skazany policyjnie na 1 miesiąc więzienia, ponieważ usiłował przekupić pewnego policjanta.

**Z ostatniej chwili.**

**Urzędowy komunikat austriacki.**

WIENIĘ, 24-go września:

**Z widowni rosyjskiej.**

Na południowym wschodzie zmiana nie nastąpiła. Podczas gdy w Galicji wschodniej panował spokój, doszło w obrębie Nowo-Aleksańca i nad dolną Ikwą do gwałtownych walk. W odcinku pierwszym, przy silnym współdziałaniu artylerji, natarli Rosjanie w jedenastu szeregach na linje nasze, wszędzie ich odparto wśród bardzo ciężkich strat, przy czem wojska nasze, napierające na nich w przeciwnatarciu, wydarły im stanowisko na wyżynie. Nasz ogień artyleryjski zniósł baterje rosyjską.

Pod Rydomlem, wpadło w ręce nasze na stosunkowo niewielkiem polu bitwy 11 oficerów i 300 żołnierzy. Rozbiły się również usiłowania wroga, przebycia dolnej Ikwy.

W okolicy na północnym zachodzie od Kolki nad Styrem, konnica nasza wypędziła wroga z kilku miejscowości.

Wojska austriacko-węgierskie, wal-

drugiego narodu na ziemi, którzyby tak głęboko żyty by z morzem i takie posiadał kultu tego tradycje. Literatura angielska wspaniale daje tego dowody. W żegludze, nie tylko na angielskich okrętach, panem wyłącznym jest marynarz angielski. Język żeglugi jest również angielski. Nawet szczątki gwary marynarskiej niemieckiej zupełnie są podobne do języka marynarzy angielskich.

Pozatem zaś angielskie towarzystwa żeglugi tak są zorganizowane, że mają do nich dostęp najszerze warstwy ludności. Gdy wysokość akcji w towarzystwach żeglugi niemieckich wynosi tysiąc marek, akcja w Anglii opiewa tylko na dziesięć funtów szterlingów, nie rzadko zaś nawet na jeden funt. Tak więc każde miasto, każde hrabstwo w Anglii posiada ogromne rzesze ludzi, bezpośrednio interesowanych w tem wszystkim, co się na morzach dzieje. W r. 1898 została zawieszona nawet wielka „Shipping Federation”, złożona z przedsiębiorców i robotników, pracujących w żegludze dla wspólnej obrony interesów żeglugi.

Na razie Anglia nie może się bynajmniej poszczycić sukcesami na lądzie przeciw wojskom niemieckim. Na morzu jednak zarejestrowała pewne korzyści. Flota niemiecka, ani wojenna, ani handlowa, oczywiście nie została zniszczona. Jednakże skutkiem blokady wybrzeży przez anglo-francuskie okręty wojenne, cała żegluga niemiecka na czas wojny musiała być zawieszona. Korzystają z tego floty handlowe Anglii i Francji, oraz krajów neutralnych, obejmując handel, prowadzony dotychczas przez Niemców.

Nie potrzeba dodawać wszakże, że tu, na lądzie europejskim, rozstrzygają się nie tylko kwestje granic tego czy innego z państw walczących. Tu, na lądzie, rozstrzygają się równocześnie losy mórz oraz sprawa swobody handlu oceanicznego. Porażka armji lądowej Anglii rozstrzygnie także niezawodnie o wyłączeniu jej władztwa na morzach. T. D.

stralji, południowej Afryce, gdy opanowała Egipt, rozszerzenie pojęcia morza wewnętrznego na oceany wogóle było już tylko drobnostką. I oto na tem wewnętrznym morzu angielskim śmie się pojawić nowa, stosunkowo nieznikoma bezwzględnie, flota Rzeszy Niemieckiej, zajmując, licząc bezwzględnie, trzecie miejsce w pośród flot światowych, licząc zaś względnie, stosownie do ilości budowanych corocznie nowych okrętów, miejsce drugie. Tego ambicja dotychczasowych absolutnych władców mórz nie mogła znieść. I to doprowadziło właśnie do wybuchu wojny na śmierć i życie, której hasłem po stronie angielskiej jest całkowite zniszczenie niemieckiej żeglugi.

Wiele jest momentów, przemawiających za tem, że Anglia wojnę tę prowadzić będzie uporczywie. Już w samej religii Anglika znajduje się potężny czynnik poparcia. Prof. Schulze-Gävernitz nader subtelnie wywodził w książce „Der britische Imperialismus und englische Freihandel”, że cały rozkwit przemysłowy i handlowy Anglii, oraz wybudanie wielkobrytyjskiego imperjum znalazło oparcie w angielskim purytanizmie. Anglik, w myśl swojej wiary, na zbawienie swoje zasługiwał się swoim doczesnym żywotem i Anglik był przeświadczony, że on jest na kuli ziemskiej wybranym narzędziem Boga. Stąd uprzywilejowane jego miejsce ponad inne narody.

Miejsce to ma sobie Anglik pozwolić wydrzeć obecnie?

Jest jeszcze drugi moment, który wpływa niemało na podtrzymanie ochoty do wojny: zainteresowanie całego narodu angielskiego walką o panowanie na morzu.

Dla Anglika wojna, tocząca się obecnie, nie jest wojną, wywołaną tylko przez dyplomatów, wojną, prowadzoną dla interesów grupy bankierów, czy przemysłowców. Każdy Anglik wie doskonale, że tu idzie o jego własny dobrobyt, związany z panowaniem na morzach. Niema żadnego

**Z ostatniej chwili.**

**Urzędowy komunikat austriacki.**

WIENIĘ, 24-go września:

**Z widowni rosyjskiej.**

Na południowym wschodzie zmiana nie nastąpiła. Podczas gdy w Galicji wschodniej panował spokój, doszło w obrębie Nowo-Aleksańca i nad dolną Ikwą do gwałtownych walk. W odcinku pierwszym, przy silnym współdziałaniu artylerji, natarli Rosjanie w jedenastu szeregach na linje nasze, wszędzie ich odparto wśród bardzo ciężkich strat, przy czem wojska nasze, napierające na nich w przeciwnatarciu, wydarły im stanowisko na wyżynie. Nasz ogień artyleryjski zniósł baterje rosyjską.

Pod Rydomlem, wpadło w ręce nasze na stosunkowo niewielkiem polu bitwy 11 oficerów i 300 żołnierzy. Rozbiły się również usiłowania wroga, przebycia dolnej Ikwy.

W okolicy na północnym zachodzie od Kolki nad Styrem, konnica nasza wypędziła wroga z kilku miejscowości.

Wojska austriacko-węgierskie, wal-

czące na Litwie, zdobyły dalszy obszar w pościgu za wrogiem.

Na zachodnim froncie tyrolskim, wypędzili nasi strzelcy krajowi nieprzyjacielskich alpini z Albiolo-Spitze (na północy od przełęczy Tonale).

Na płaskowzgórzu Vielgereuth, odparto natarcie kilku kompanii włoskich, na Durer (na północnym zachodzie od Coston). Około 1000 Włochów, którzy przypuścili natarcie na stanowiska nasze na zboczach Monte Piano, zmuszono ogniem artyleryjskim do odwrotu.

Na karyntyjskim obszarze granicznym, rozchwiała się usiłowanie natarcia wroga, na Cellon-Spitze (na wschodzie od przełęczy Flöcken).

Na froncie na Pobrzeżu, toczyły się wczoraj tylko walki działowe. Ogólne położenie jest niezmiennione.

Z widowni południowo-wschodniej.

Na południowym wschodzie upłynął dzień wczorajszy bez ważniejszych wypadków.

Zastępca szefa sztabu generalnego Hofer, marszałek polny porucznik

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 22 września. Komunikat sztabu generalnego brzmi:

Na północny-zachód od Friedrichstadtu podczas obsadzenia wsi Stryg w okolicy Birzgał, wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy liczną broń. Zacięte walki na zachód od Dźwińska, które na niektórych miejscach doprowadziły do walk na bagnety, trwają jeszcze. Na niektórych miejscach artylerja nieprzyjacielska rozwinęła silny ogień.

Podczas ataku naszych wojsk na wieś Lebedowo (na zachód od Mołode-

czna) Niemcy odparci zostali w energicznym ataku na bagnety. Obsadziliśmy wieś Lebedowo, zdobyliśmy 10 karabinów maszynowych, jedną armatę, amunicję i jeńców. Po zaciętym oporze zdobyliśmy atakiem na bagnety także miasteczko Smorgoń, z którego Niemcy uciekli w nieporządku do przejsć. Wzięliśmy 4 oficerów, 350 szeregowców i zdobyliśmy 9 karabinów maszynowych, 40 kołowców, konie i materiał telefoniczny.

Na wschód od Sidy w okolicy dworca w Gawji, wyparliśmy przeciwnika, który przeszedł rzeczka, na prawy brzeg.

W okolicy na południe od kanału Ogińskiego wyparliśmy nieprzyjaciela ze wsi Reczka i okolicy wsi Łysa. Wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

Na południe od Prypeci i na reszcie frontu nic nowego. Na Czarnem Morzu nad Bosforem nasze torpedowce stoczyły walkę artyleryjską z krążownikiem „Goeben”.

Mianowanie w Królestwie.

Podpułkownika v. Treskowa z Bydgoszczy zamianowano komendantem Wilna.

Teatr i muzyka.

II koncert na cel dobroczynny. Wczorajszy drugi koncert, urządzony na cel dobroczynny pod protektoratem pana nadburmistrza Schoppena, powiódł się pod każdym względem.

Publiczność zapewniła salę Koncertową po brzegi; wykonawczy koncertu panie: Marja Javor, Hertha Frank, Ella Mertins, wykonawcy, panowie: Aleksander Varnay i prof. Ernst Oehlhey ciepło podejmowani byli przez audytorjum, a biednym m. Łodzi niejedna łza zostanie otarta.

W programie wczorajszym umieszczono przeważnie nowe utwory, z których gorącym oklaskiem powitała pu-

bliczność odśpiewany po polsku przez pana Aleksandra Varnaya „Listek” (Mazurek) kompozycji łodzianina p. Ign. Weinsteina.

Artystyczna drużyna pod kierunkiem p. Varnaya już zdołała podbić sobie Łódź muzykalną i liczyć może nadal na jej poparcie.

Teatr Polski. Cegielińska 63.

Sztuka narodowa A. Urbanieckiego „Pod Kolumną Zygmunta”, osnuta na tie wypadków 1862 r., która doszczętnie zapełniła teatr na poprzednich przedstawieniach, grają będzie w bieżącym tygodniu dwukrotnie, a mianowicie: Dziś o godzinie 6 1/2 i jutro o 7 po poł.

Jutro o godz. 3 po poł. ukaże się po raz 8-y kasowy „Kościuszkę pod Racławicami”.

Próby z głośniejszą nowością, jaką będzie głośna sztuka Józefa Wiśniowskiego p. t. „Rok 1893”, dobiegają końca.

Artyści Zjednoczeni

pod kierunkiem A. Szarkowskiego przed rozpoczęciem kampanji zimowej zamierzają wyjechać na kilka występów do większych miast Królestwa.

Pierwszy etap Tomaszów, cztery występy — na które złożyła się następująca sztuka „Kościuszkę pod Racławicami”, „Car Paweł I”, „Berak Josełowicz” i „Belweder”.

Do zespołu przybyła pani Staniszevska, była art. teatru łódzkiego z czasów dyr. Janowskiego.

Helenów.

Zarząd Helenowa, korzystając z niekorzystnej pogody, jutro, w niedzielę urządzi ostatni Koncert jesienny orkiestry filharmonii pod dyr. prof. A. Tünera o doborowym programie.

Niskie ceny wejścia (po tylko 10 i 25 kop), sympatyczny orząd i śliczne „babie lato” spowodują napewno do Helenowa tłumy publiczności.

Odpowiedzi Redakcji.

P. L. T. W. Z równą siarżnością,

z jaką Sz. P. pyta, „jaki jest cel przyrodniczoznawstwa”, mógłby ktoś zapytać „jaki jest cel nauki czytania”. Pytanie to nakręca na ironję i przypomina pewną scenę bałkę Krasieckiego. Tembardziej dziwnem wydało się to pytanie, że list napisany jest wprawą ręką i zupełnie poprawnie pod względem gramatycznym i stylistycznym, że zatem nie należy Sz. P. do alfabetów. Wystarczy wiedzieć, że przyrodniczoznawstwo obejmuje mineralogię, botanicę, zoologję, fizykę, chemię i rozmaite działy tych nauk; geologję, meteorologję, fizjologję, anatomię i t. d. i t. d. zbytecznym chyba jest pytanie, jaki jest cel tych wszystkich nauk, obejmujących łwią część wiedzy ludzkiej.



Zawiadomienie.

od dnia 1 Października w szkole kroju i szycia otwarte zostaje trzy miesięczny kurs nauki kroju i szycia za opłatą czterech M. miesięcznie po skończeniu kursu uczeni otrzymują patenty. Zapisy od 10 do 2 po południu w szkole kroju i szycia Apolonji Kopydłowskiej, ul. Piotrkowska 154.

Szkola wszystkich robót ręcznych,

haftu białego i kolorowego oraz nauka kroju i szycia bielizny. Uczni-ce otrzymują patenty. Ceny zniżone: Zapis uczeni od g. 10—2 po poł. w Szkole kroju A. KOPYDŁOWSKIEJ ul. Piotrkowska 154.

Zawiadomienie

Kto z panów chce mieć dobrze dopasowane palto lub garnitur, niech się ubiera w zakładzie kra-wieckim. u Franciszka KLINOWSKIEGO ul. Piotrkowska № 155.

Powrócił Dr. Rosenblatt spec. chorób uszu, nosa i gardła. Piotrkowska 35.

DOKTOR Stanisław Marynowski choroby kobiece i akuszerja przyjmuje w godz. 5—7 po połudn. Piotrkowska № 275.

Dr. med. Antoni Mikulski wznowił przyjecia Choroby nerwowe i umysłowe Piotrkowska № 97.

Dr. B. Chylewski Nawrot № 13. Choroby wewnętrzne i Akuszerja od 9—11 i 4—5.

Dr. med. Aronson akuszer i specjalista chorób kobiecych. Zielona 5. Przyjmuje obecnie do 10-ej rano i od 4 do 6 popoł., w niedziele od 10 do 12.

Lekarz — Dentysta P. Żytnicka Konstancynowska № 9. przyjmuje 9—7.

Lekarz Dentysta F. Czlenow była asyst. lek. D-ty Bette. przyjm. Piotrkowska 200.

Ważne dla dentystów! „Instytut techno-dentystyczny” ZĘBY SZTUCZNE z podniebieniem lub bez takowego na złocie, porcelanie, kauczuku oraz wszelkie roboty techno-dentystyczne (koronki, mostki, zęby na sztyfcikach i t. p.) wykonywa się pod kierunkiem osobistym dyplomowanego fachowca poprawnie i tanio ulica Krótka № 9. Dobra okazja do nauczenia się tego fachu!

1-go Października rozpoczynam systematyczny kurs Psychologii i Historji Filozofji Zapisy przyjmuje codziennie od 3—4 po poł. Jadwiga Abramson ul. Dzielna № 49 m. 25

Kółka Straż Ogniowa Ochotnicza W Niedzielę, dnia 26 Września r. b. strażacy pierwszych 4 oddziałów zbierają się o g. 5 pop. w domu rekwizytowym 2 oddziału. W Poniedziałek, d. 27 Września strażacy wszystkich 9 oddziałów zbierają się o godzinie 9 i pół w domu rek. 3 oddziału. Wicekomendant.

Oświetlenie Elektryczne, motory, lampki, żyrandole, materiały instalacyjne oraz reparacje. Łódź, S. Rutkowski i Ska Zielona 1.

OGŁOSZENIA DROBNE:

- Akuszerka przyjmuje chore, udziela porad, biednym ustępstwo. Dyskrecja. Piotrkowska № 223-25. 463
A. A. Kupuje kwity lombardowe i maszyn do szycia Brzezńska 10 m. 9 793
A! A! A! Meble w wielkim wyborze po cenach niższych poleca Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front. 808
Damski krawiec z powodu kryzysu szyje elegancie kostiumy od 10 mk. palta od 8 mk-suknie od 2 Marek. Pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska 17 lewa oficyna parter. Nadeszły świeże żurnale.
Jeune française demande demi place leçon avec enfans ou jeune fille. Réponse journal P. K. 822
Kupuję kwity wszystkich lombardów i płać najlepsze ceny sprzedaję złoto, srebra, różne zegarki, wyroby futerane i kielosowe towary Piotrkowska 33 Goldin sklep front. 824
Kartofle na korce do sprzedania Główna 1. 817
Nowo utworzony skład drewna i węgla. Niebrwa okazja. Drzewo dębowe i sosnowe suche po 1 Mr. 10 fen. za pud Robieńskiego № 18. 781
Pokój umeblowany do wynajęcia II p. front Przejazd 14. 827
Poszukuję pokoju skromnie umeblowanego przy rodzinie lub oddzielnie wjeściem na Mikołajewskiej lub Witkowskiej od Nawrotu do Przejazd. Łaskawa ołerta proszę złożyć w Redakcji pod „Omega”. 815
Poszukiwany student lub abiturjent średniego naukowego zakładu do przygotowania uczenia do 6 klasy gimnazjum. Oferty pod „Przygotowanie” w Adm. „G. L.”

- Potrzebny rutynowany cukiernik do wyrabiania cukierków. Wiadomość Benedykta 98 u stróża od 12—2 p. p. 816
Pierwszorzędny chrześcijański bazar gorsetów „Renoma” poleca gotowe i obstalunkowe gorsety z doborowych dreliszkowych i jedwabnych satynek, atlasów, batystów, brokatów. Ceny danijsze. Ul. Główna 17. 756
Poszukuje posady gospodyni do samotnej osoby do domu chrześcijańskiego. Oferty pod „Gospodyni”. 812
Potrzebny sewc i pod ręczny Andrzeja 55.
Sklep spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania, Wiadomość w sklepie Przejazd № 46. 823
Ważne dla kupców prowincji szczególnie dla chcących zacząć handlować. Z powodu zlikwidowania interesu kilkanaście artykułów rozmaitych lokejowych i innych towarów bardzo tanio zaraz do sprzedania. Władzowska 10 m. 10
Wolant mały do sprzedania. Zielona 33.
Józef Marchwicki zgubił paszport wydany z m. Zgierz i świadectwa młynarskie.
Michalina Fornalska zgubiła kartę od paszportu wydaną z fabr. Karola Szeiblera.

CZYTELNIJA NOWOŚCI ul. Dzielna № 16 poleca wielki wybór książek: polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

Rozpowszechnianie dozwolone przez niemiecką władzę cenzuralną.

## Brak jedności.

Niesłychana liczba stronnictw i grup, dochodząca w Królestwie aż do 20, jeśli nie więcej, jest dowodem, że chodzi raczej często o wyrazy, nie zaś o rzeczy. Przecież związki te zajmują się przede wszystkim tem, aby się „wyodrębnić“ od innych, a ponieważ gruntu realnego do wyodrębnienia niema, więc zaczynają się dociekania scholastyczne. Zdaje się, że różniczkowanie programów powinno ułatwić obywatelowi odszukanie programu odpowiedniego dla siebie, my zaś jesteśmy pewni, że to różniczkowanie jest jednym z głównych powodów odżegnywania się ogółu naszego od wszelkiej partyjności. Bo człowiek nieraz nie może się zorientować w różnicy grup i racji ich istnienia odrębnego.

Nawet w pełnym życiu politycznym istnienie 20 grup politycznych jest anomalją, spotykaną jedynie w krajach bałkańskich, a i to nie tak daleko posuniętą. Austria ma tylko 3 stronnictwa, Rzesza niemiecka 9 czy 10, Francja 7 czy 8, Belgja 3, Holandia 4. A przecież są to kraje o najwyższym typie cywilizacyjnym, gdzie ogromne różniczkowanie społeczne prowadzi do wielkiej różnorodności interesów politycznych, społecznych ekonomicznych, religijnych. Lecz ludzie rozumieją tam znaczenie przykazania „l'union fait la force“ i nie rozbijają się, niepotrzebnie na cząstki, kiedy można tworzyć bloki.

U nas, niestety, przeciwnie; tylko Wielkopolska pozbawiona jest manji tworzenia partji; gdzieindziej w Polsce zastużeni skądinąd na polach działalności społecznej obywatele wysilają się na to, aby, zamiast wzmacnić i rozwinąć 4 czy 5 istniejących kadrow partyjnych, pomnażać nowe zarodki antagonizmów i różnic literalnych, i dzieje się to w chwili, kiedy istnieją... tylko „dwa zasadnicze kierunki“.

## Więści z Rygi.

„Russkija Wiedomosti“ z dnia 10-go wrzesnia piszą:

Pospiesznie kończy się ewakuacja Rygi. Kierujący ewakuacją generał-major Zaliubowski wydał następujące rozporządzenie:

1) Wszystkie fabryki, warsztaty, składy i osoby prywatne w ciągu trzech dni muszą odstawić na stację Ryga-Brzeg celem wywiezienia, względnie rekwizycji, wszystkie tokarnie i inne maszyny. Miejsce, do którego maszyny mają być wywiezione, mogą oznaczyć ich właściciele, ale musi ono być oddalone od Rygi conajmniej 250 wiorst w kierunku południowo-wschodnim.

2) We wszystkich fabrykach i warsztatach natychmiast należy usunąć elektryczne oświetlenie, wszelkie elektryczne urządzenia, przewody, transmisje i motory zdemontować w ciągu trzech dni, parowe kotły zaś w przeciągu 7 dni i wywieźć z Rygi w głąb Rosji.

3) Gdyby się w Rydze jeszcze miały znajdować: miedz, ołów, cynk lub wyroby z tych metali, winny je fabryki, warsztaty, lombardy i t. d. odstawić w ciągu 3-ch dni na stację Ryga-Brzeg w celu wywiezienia w głąb Rosji.

Osoby, przybywające z rejonu po prawym brzegu Dźwiny, opowiadają, że nad rzeką toczą się zacięte i bezustanne walki. Ponieważ miejscowości pomiędzy rzeką, a koleją ryzyko-orłowską znajdują się w rejonie działań baterji nieprzyjacielskich, wszyscy mieszkańcy je opuścili. Mieszkańcom wsi po prawym brzegu Dźwiny nakazano, by byli gotowi w razie potrzeby zniszczyć zasiewy i wypędzić bydło. Dotychczas ludność łotyska w tych okolicach, która oswoiła się zupełnie z wojną, zajęta jest sprzątaniami dojrzałego zboża i młocką. Na prawym brzegu Dźwiny jest jeszcze wiele kurlandzkich uchodźców, wszyscy jeszcze żyją nadzieją, że wnet będą mogli powrócić w opuszczonej ojcowiznę. Uchodźcy i mieszkańcy są mocno przekonani, że Niemcom nie uda się przekroczyć rzeki.

Dnia 24 sierpnia telegrafują z Rygi do „Nowego Wremieni“: Gubernator inflancki wydał rozkaz, dotyczący nadużywania telegrafu i telefonu na szkole wojsk rosyjskich. Winni zostaną oddani pod sąd wojenny.

Wiele magazynów z towarami kolonialnymi wywiesiło w oknach napisy: cukier, świece i mąka rozprzedane. Cu-

kiernicze wyroby w Rydze dosięgły cen wprost fantastycznych. Z każdym dniem rosną ceny kawy, herbaty i czekolady.

Na rozkaz władzy zdejmują ze zboru ewangelickiego grube miedziane płyty z dachu, mające przeszło 300 lat. Prace te kosztować będą około 40 tysięcy rubli. Tak samo zdejmują miedziany dach ze zboru św. Jakóba. Codziennie w Rydze spisuje się masę protokółów za skupowanie miedzi i nieprzyjmowanie pieniędzy papierowych. W Rydze pozostały wielkie zapasy węgla kamiennego.

## Z ziem polskich.

### Spustoszenie Polski.

(k) Teraz dopiero nadchodzą dokładniejsze wiadomości o straszliwej wędrowce narodów, wywołanej w Polsce i Litwie przez okrutne zarządzenia w. ks. Mikołaja. Przerazający obraz spustoszenia i przymusowego wychodźstwa wschodniej części Królestwa Polskiego maluje korespondent francuskiego dziennika „Dépêche de Toulouse“. Czytamy tam między innymi:

„Generał Smirnow nakazał, aby na 300 km. dokoła Warszawy stworzyć pustkę, gdyż był to jedyny sposób zatrzymania trzech nieprzyjacielskich armji, tych widmowych armji, które nagle nad Sanem znikają, aby po dwóch dniach pojawić się w Kurlandji, tych piekielnych wojsk Austrjaków, przebranych za Prusaków i Bawarów zmienionych w honwedów (!).

Zaledwie rozkaz został wydany, zadzwieczyły dzwonki telefoniczne, rozbiegli się we wszystkie strony posłańcy na koniach i rowerach. I zaraz potem płomienie, wszędzie płomienie! Podpalono chaty i pałace, pola i łąki, podpalono kamienie, gdyby to było możliwe. Ziemia polska przeżyła już niejedną katastrofę, jak w roku 1812 i 1830, ale wszystko to jest niczem w porównaniu z rokiem 1915, bo teraz musi zniknąć z powierzchni wszystko bez wyjątku.

Chłop otrzymuje rozkaz podpalenia własnego domu i musi być posłusznym. Właściciele fabryk muszą niszczyć własne fabryki. Inni muszą zasypywać studnie, rąbać lasy, drogi rozkopywać, zboże podeptać. Nie oszczędzono niczego. Wspaniałe siedziby szlachty, które setki lat przetrwały, padają ofiarą płomieni, jak najuboższe chaty. Stare meble, stare portrety, stare kobierce giną w płomieniach, a z nimi ginie kawał historii.

Potem spędzano włościan i kazano im kościół zburzyć. Ale padli na kolana i oświadczyli, że tego nigdy nie uczynią. Więc zorganizowano oddziały podpalaczy, którzy polewali kościoły naftą i podkładali pod nie dynamit. Runęły wysokie sklepienia, a z nimi posągi świętych i Matki Boskiej. I to był koniec.

Polska zmieniła się w pustynię. Miljony ludzi popędzono na wschód o kiju żebrać, kolbami musiano ich wyganiać ze zwalisk ich domostw, gdzie napróżno szukali śladów dotychczasowego życia. Armja rosyjska pędziła przed sobą te kobiety z dziećmi, tych starców, jakby schwytych w olbrzymiej sieci.

I wielu z nich padło w grobach przydrożnych: dzieci i starców.“  
Nawet kładąc niektóre szczegóły tego opisu na karb podnieconej fantazji autora, wystarczy on, aby scharakteryzować tę nową zbrodnię, popełnioną przez Rosjan na Polsce. Dodać jednak trzeba, że piekielny plan wielkiego księcia nie został całkowicie wykonany, gdyż wojska sprzymierzone za przedko nacierały, a lud polski nie wszędzie usłuchał rozkazu, ale krył się po lasach, a przeczekawszy odwrót Moskali, powracał do swoich siedzib. Ale i tak całe tłumy były zmuszone do emigracji i podążyły na daleki wschód, gdzie ich czekała nędza, głód i choroby.

Plan tego zniszczenia powstał dość późno. Z początku demontowano tylko fabryki i zabierano zapasy zboża; gdy później ofensywa sprzymierzonych dotarła do Warszawy i do Lublina, ewakuowano żydów i niemieckich osadników; gdy wreszcie okazało się, że trzeba będzie opuścić Warszawę i całe Królestwo, wówczas dopiero zaczęły się masowe pożogi i pędzenie ludności w głąb Rosji. Co do liczby zbiegów, nikt z pew-

nością nie potrafi określić jej dokładnie. „Russkoje Słowo“ podało cyfrę 12 milionów (?), liczba ta jednak stanowczo za wysoka i nieprawdopodobna, gdyż niewiele więcej wynosi cała ludność prowincji dotkniętych rugami.

Początek zrobiono we wschodniej Galicji, skąd kilkaset tysięcy włościan wysłali Rosjanie na Wołyń i Podole, gdzie podobno dotychczas tułają się po lasach. Potem przyszła kolej na Kurlandję i Żmudź, skąd znowu setki tysięcy Polaków, Łotyszów i Litwinów pognano do wschodnich gubernji. Dalej ten sam los spotkał gubernję suwalską i łomżyńską, siedlecką, część warszawskiej i lubelskiej i na tem, zdaje się, skończyła się potworna defenzywa rosyjska. Z upadkiem wielkiego księcia zaniechano rugów, które zresztą stały się kłeską dla całego państwa.

Wie tysięcy ludzi wypędzono z tych prowincji, nikt powiedzieć nie umie, ale niektóre cyfry, Podane do ogólnej wiadomości, są wystarczająco charakterystyczne.

I tak w Niżnim Nowogrodzie przebywa 100,000 zbiegów, tyleż schroniło się do gubernji tambowskiej, blisko tyle go gubernji kostromskiej; w Witebsku, który ma 100,000 mieszkańców, stłoczyło się 80 tysięcy uchodźców, na Wołyniu znajduje się ich ćwierć miliona i t. d. Suma ogólna dojdzie z pewnością do kilku milionów; a trzeba do niej dodać około milion zbiegów z Kaukazu i z tureckiej Armenji, nagromadzonych na południu.

A pochod jeszcze nie skończony, jeszcze tysiące ciągną drogami wzdłuż kolei żelaznych, zupełnie nieświadome, gdzie się zatrzyma ich wędrowka.

Niektórzy odbyli pieszo i na wozach całą podróż aż do Uralu, czyli przebyli 2200 kilm. Ci zaś, którzy wyjechali kolejami, oparli się aż gdzieś w Syberji, bezradni i bezsilni, narażeni na wszystkie uciążliwości tamtejszego klimatu.

Wskutek znanej rosyjskiej niezdolności do szybkiej organizacji, ta masowa ucieczka przemieniła się już w katastrofę, której rozmiary powiększają się z dniem każdym. Nawet w czasie pokojowym władze rosyjskie nie podołałyby tak olbrzymiemu zadaniu, jak opieka nad tymi milionami błądzących ludzi, a cóż dopiero dzieje się teraz, kiedy cała uwaga i wszystkie wysiłki biurokracji są zwrócone w stronę wojska!

Los też uchodźców jest okropny. Niema dla nich ani wystarczającego pożywienia, ani jakiegokolwiek pomieszczenia. Najdalej za miesiąc rozpoczyna się w środkowej Rosji mrozy, a wówczas cała ta masa ludzi, pozbawiona dachu nad głową, zginie poprostu; a przytem nie są oni wcale życzliwie przyjmowani przez rosyjską ludność.

Wielkie miasta zwracają się do rządu z nagłymi żądaniem, aby je uwolniono od uchodźców. Po wsiach znowu chłopci uważają ich za dokuczliwy ciężar i odnoszą się do nich zupełnie wrogo, wszyscy zaś, mieszcianie i chłopci, usiłują wyzyskać zbiegów na każdz możliwy sposób. Liczą im podwójne ceny za przedmioty konieczne do życia i za każdą pomoc, albo też zaprzęgają silniejszych i zdrowszych do najcięższych robot w polu i w zakładach przemysłowych.

Prasa rosyjska usiłowała naturalnie przedstawić spustoszenie Polski jako genialny czyn naczelnego wodza, i zzywając Polaków do dobrowolnej emigracji, zapewniała ich, że naród rosyjski otoczy ich najczulszą opieką! Na to odpowiedział jeden z wybitnych polskich polityków przebywający chwilowo w Moskwie:

„Żaden naród nie może wlec się od domu do domu, nie może oddać się dobrowolnie na utrzymanie innego, choćby braterskiego ludu, i pozbawić się podstaw swego istnienia. Takie wyrzeczenie się ekonomicznej samodzielności jest gorsze, niż utrata politycznej niezawisłości. Byłoby to już rzeczywiście koniec Polski. Autonomia dla zniszczonego polskiego kraju wydać się musi polskiemu ludowi, rozproszonemu po całej Rosji, gorzką ironią.“

### Z Warszawy.

#### Opuszczone cerkwie.

Pisma warszawskie donoszą: Pozostawiona bez opieki cerkiew i dom przy ulicy Miodowej (dawniejszy kościół i klasztor unicki OO. Bazylianów) zwrócone będą duchowieństwu unickiemu. Sobór przy ulicy Długiej oraz przyległe domy kościelne podzielone będą na dwie części: jedną obejmą władze niemieckie, druga oddana będzie pod zarząd konsystorza rzymsko-katolickiego.

O zamienionym na cerkiew kościele OO. Bazylianów podaje „Przegląd wiecz.“ następujące zajmujące szczegóły:

W Warszawie znajduje się jeszcze garść b. parafjan OO. Bazylianów przy ulicy Miodowej, przekształconego na cerkiew. Ponieważ mają oni dziś prawo otrzymania świątyni z powrotem, b. kierownik chJru bazylijańskiego, p. Piotr Rudziński, postanowił zwrócić się do nich, aby zgłosili się pod adresem: Pańska 90 m. 65, celem wszczęcia odpowiednich starań. W chwili przekształcenia kościoła na cerkiew parafia OO. Bazylianów liczyła 485 wiernych, oraz czterech zakonników: OO. Synejkę, Wasilewskiego, Rzewuskiego i superjora (preora) Skalskiego. O. Skalski porzucił unję i awansowany na wikarego otrzymał parafję prawosławną w Międzyrzeczu; O. Synejko umarł; O. Rzewuskiego wywieziono do Łowicza, gdzie również wkrótce życie zakończył; O. Wasilewski wywieziony został do klasztoru dla opornych w Radeczniczy, skąd jednak udało mu się uciec do Galicji. Zamieszkał we Lwowie, gdzie żyje po dzień dzisiejszy. Oprócz nich w chwili konfiskaty kościoła w Warszawie znajdował się b. superjor klasztoru O. Boniewski, który uwięziony na Pawiaku, dostał tam po czteroletnim pobycie obłądu. Kościół przerobiono na cerkiew z funduszy aresztowanego superjora Boniewskiego, który, przeczuwając aresztowanie schował w jednym z obrazków 48,000 rb. i oddał obrazek ten przyjacielowi nie mówiąc, że zawiera ukryty skarb. Żandarmerja jednak trafiła na ślad i skonfiskowała pieniądze.

Po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego grono b. parafjan wystąpiło o zwrot zabranej świątyni. — Sprawę rozpatrzył sąd okręgowy warszawski, który skłonny był zasądzić zwrot kościoła za potrąceniem niemił przebudowy, obliczonych na 60,000 rubli. Inicjatorzy sprawy sumy tej złożyć nie mogli, a rzecznik ich adw. Kijński nie decydował się na przeprowadzenie dowodu, że przebudowy dokonano za pieniądze skonfiskowane b. superjerowi i na użycie argumentu, że w ciągu 30 z górą lat parafia prawosławną ciągnęła ze skonfiskowanego gmachu zyski, obliczone z górą na 400,000 rb. ze sklepu i mieszkań. Obecnie p. Rudziński wystąpił do Komitetu Obywatelskiego z prośbą o przekazanie mu opieki nad gmachem b. klasztoru do czasu prawnej zmiany własności. W tej ostatniej sprawie b. parafjanie zamierzają zwrócić się do arcybiskupa metropolity warszawskiego o poparcie ich starań. Obecnie b. kościół Bazylianów pozostaje bez opieki i bez właściciela, duchowieństwo prawosławne bowiem wyjeżdżając, zostawiło wszystko otworem; klucze i księgi zabrał i oddał komitetowi obywatelskiemu jeden z dzierzawców sklepu.

#### Most ks. Poniatowskiego.

Zawarto już ostateczną umowę z firmą Rudzki na roboty połączone z usunięciem z koryta Wisły i zabezpieczeniem uszkodzonych skutkiem wybuchu części mostu księcia Poniatowskiego.

Roboty mają być rozpoczęte natychmiast i skończone na 1 stycznia, lub najpóźniej 1 lutego 1916 r., za ogólną sumą wraz z nadzorem technicznym w kwocie 158,080 rb.

Wobec uchwały zarządu miejskiego, że wszystkie roboty miejskie mają być tak prowadzone, aby zyski przypadły na rzecz robotników, firma z góry rzekła się jakiegokolwiek zysków i prowadzić będzie roboty według zasad przyjętych przez zarząd miejski.

#### Most Kierbedzia.

Firmie ciesielskiej braci Hornów polecono budowę olbrzymiego rusztowania przy moście Kierbedzia, w celu wydobycia z Wisły zatopionych przeseł żelaznych. W tym celu obok mostu od strony Mariensztadtu urządziła się na galarach gruby podkład z belek, na którym ustawiona będzie maszyna parowa do ubijania ciężkimi kłarami grubyh pali do podtrzymania rusztowań.

Części żelaznych do odbudowania mostu Kierbedzia dostarczył ma jedna z firm niemieckich.

#### Dawny tytuł.

Dawniej zarząd miejski Warszawy nosił tytuł „Zarząd miejski stolecznego miasta Warszawy“. Tytuł ten skasowano po wydaniu rosyjskiej ustawy dla magistratu. Obecnie podniesiono projekt przywrócenia zarządowi miejskiemu starego tytułu.

#### Sosnowiec.

##### Obwieszczenie urzędowe.

„Dla obrębu powiatu będzińskiego zarządzam, ażeby w każdej wsi, w której niema specjalnych nocnych stróżów, odby-

wali gospodarze kolejno w każdą noc po 2-ch nocną straż bezpłatnie. Od tej powinności są zwolnieni urzędnicy gminni, a więc wójt, ławnicy, sołtysi, pisarze gminni i podsoltysi. Wójci i sołtysi są odpowiedzialni za dokładne przestrzeganie tego rozporządzenia. Żandarmi mają kontrolować, czy rozporządzenie to jest wypełniane.

Sosnowice, d. 8 września 1915 r.  
Naczelnik Powiatu w zastęp.

Presentius.

## „Pieśń” Matejki w Muzeum Narodowym.

Pełniony świeżo dla zbiorów Muzeum Narodowego obraz Matejki zatytułowany „Pieśń”, datuje się z okresu malowania przez mistrza „Dziewicy orleańskiej”, gdzie z podobnym motywem spotkać nie można. Jest to więc arcydzieło pochodzące z doby najpełniejszego rozkwitu geniuszu Matejki.

Niewielki rozmiarami obraz, przedstawia w allegoryi „Pieśń”, której pojęcie uźmysławił artysta w postaci dziewczycy o natchnionem obliczu z palmą w dłoni. Rysunek głowy dziewczycy, układ fałd sukni, kolorystyka, jaki spotykamy w najznakomiejszych obrazach Matejki, świetnie podmalowane tło więzają oko, zatrzymując je na wszystkich szczegółach rysunku i malowidła. W rysach twarzy natchnionej dziewczycy uwiecznił Matejko jedną ze swych córek, a w szczegółach stroju i innych akcesoriach obrazu przenosi nas w odległą epokę historii.

Obraz ten opisany w monografiach Tarnowskiego i Witkiewicza, i uwieczniony tam w reprodukcji, w kraju mało był znany; nie pamiętamy nawet, czy wogóle był swego czasu wystawiony a nas na widok publiczny. Należał on do tych niezłomych dzieł,

które wprost z pracowni, wyszły za granicę.

Szczególny przypadek przywrócił go obecnie krajowi, a kroniki Muzeum Narodowego z radością zapiszą, że czasu wielkiej wojny jedno z arcydzieł mistrza Matejki odnalazło drogę do kraju.

Historja nabywania obrazu jest dosyć ciekawa. Od dłuższego czasu spoczywał on w sklepie jednego z wiedeńskich „Kunsthändlerów” niejakiego p. Wendlingera przy Filzrichgasse, powieszony do sprzedaży przez osobę należącą do wysokiej arystokracji. Dla łatwiejszego znalezienia nabywcy, handlarz użył go na wystawę sztuki polskiej na dochód gospody legionistów w Wiedniu. „Pieśń” oceniona była na 20 tysięcy koron.

Zawiadomiony o pojawieniu się tego obrazu dyrektor Muzeum Narodowego dr. Kopera przyjechał natychmiast do Wiednia w towarzystwie prezydenta Lea i po zasięgnięciu opinii obecnego w Wiedniu prof. J. Mycielskiego, obraz nabyty został na własność Muzeum Narodowego za cenę 20 tysięcy koron.

Ministerjum oświaty zajęł się po temu tej ceny.

Galerja Muzeum Narodowego, a w szczególności kolekcja obrazów Jana Matejki w Muzeum wzbogaci się przez pozyskanie tego obrazu jednym z najcenniejszych nabytków, jakie wogóle pozyskać było można dla naszej narodowej galerji.

„Pieśń” Matejki wystawioną jest w dużej sali Muzeum Narodowego, egotoczonej obecnie czasowo z obrazów i obiektywna Rodakowskiego, oraz „Syna” Matejki jest przedmiotem zachwytu miłośników sztuki zwiedzających w obecnej dobie Muzeum.

**Poznań.**

Ofiary.

Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup

dr. Edmund Dalbor z okazji swej konsekracji i iatroniczej w Poznaniu złożył na cele dobroczynne następujące kwoty:

Na bezdomnych w Królestwie Polskiem 3000 marek.

Na Towarzystwo opieki nad dziećmi katolickimi 3000 marek.

Na biednych miasta Poznania 1000 marek.

Na Towarzystwo św. Wincentego a Paulo 1000 marek.

Na Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 1000 marek.

Na Towarzystwo kolonii wakacyjnych i stacji sanitarnych „Stella” 1000 marek.

Na Czerwony Krzyż 1000 marek.

Na Szpitalik św. Józefa 500 marek.

Na Ochrońkę wiedeńską 500 marek.

Na Towarzystwo opieki nad ubogimi przy kościele Pofranciszkańskim 300 marek.

Na inwalidów wojennych 300 marek.

## Rozmaitości.

**Pszczoły jako barometr.**

Tym, którzy zajmują się hodowlą pszczoł, pilna ich obserwacja może dostarczyć niezawodnych wskazówek, co do mającej nastąpić pogody. Mianowicie, jeżeli pszczoły nie wychodzą z ula, na zewnątrz, to znaczy, że należy spodziewać się deszczu, chociażby czas był najpiękniejszy. Jeżeli przeciwnie podczas pięknej pogody pszczoły gromadzą się powracając do ula, napewno można oczekiwać burzy.

Jeżeli zaś przy chmurnym poranku pszczoły jak zwykle wylatują z ula i udają się do swych zajęć, wiatr rozproszy chmury i słońce zabłyśnie.

Wnosząc z postępowania i zachowania się pszczoł, można już na początku jesieni przepowiedzieć nieomylnie, jaką będzie zbliżająca się zima. Jeżeli zima ma być mroźną, pszczoły hermetycznie zalepią wejście do ula, pozostawiając jedynie ledwie dostrzegalny otwór.

W razie przeciwnym nie zadają sobie pracy z zalepieniem wejścia, które pozostawiają otworem.

W razie przeciwnym nie zadają sobie pracy z zalepieniem wejścia, które pozostawiają otworem.

**HUMOR.**

Także stan.

Rzecz dzieje się w sądzie, świadka bada sędzia:

— Czy pani jesteś zamężną?

— Nie.

— Panną?

— Też nie.

— Aha, zapewne wdową?

— Uchowaj Boże!

— Ależ, moja pani, przecież musisz pani mieć jaki stan.

— Jestem zaręczona.

**W sądzie.**

Natychmiast po przybyciu do wielkiego miasta popełniłście ciężką kradzież. Czemu zajmowaliście się na prowincji?

— Mniejszemi kradzieżami, panie sędzio.

# 100 Drwali

## do Cesarskiego Zarządu w Czarnocinie.

poszukuje się zaraz.

Zgłaszać się: Do I poręby na szosie Rzgów—Tuszyn.

# Helenów.

W Niedziele, 26 września 1915 r.

# Ostatni Koncert jesienny

orkiestry filharmonijnej pod dyr. prof. A. Türnera.

Wejście 50 i 20 fen.

Początek o godz. 3-ej p. p.

# Stolarze. Ślusarze. Palacze kotłowi i robotnicy fabryczni do 55 r. życia do Cukrowni w prowincji Sakskiej.

poszukuje Biuro pracy, Łódź Piotrkowska № 108.

Ażeby uprzystępnąć pomoc lekarską i mniej zamożnej publiczności.  
**Centralna Klinika Dentystyczna A. ŻADIEWICZA**

przy ul. Piotrkowskiej 86, III piętro  
otworzyła oddział dla wykonania tanich robót.

Rwanie zęba 10 kop. plombowanie od 45 kop. Otwarta bez przerwy od g. 10 — 6 po p.

## Zakład Freblowski Stefanji OSMALOWSKIEJ

Przeniesiony

na ul. Skwerową № 18 (naprzeciw ogrodu).

Lokal obszerny, słoneczny, urządony według nowoczesnych wymagań. Dla dzieci starszych otwarte kursy przygotowawcze. Zajęcia rozpoczęte. Zapisy codziennie od 4—7. Przyjmuje się uczennice na praktykę.

Pozostałe srebrne króle (Silberkaninchen) i **KANARKI** (SAMCE) są zaraz do sprzedania po cenie kosztu u E. Maasa ul. Juliusza № 18.

Najlepszy proszek do pieczenia „Cito” zastępuje drożdże. I paczka wystarcza na 2 f. mąki. Dostać hurtownie u E. Bogdańskiego Dzielnia 30 oraz we wszystkich skl. apt. i kolon.

## PA-TY-MA

**PA** pierosy niemieckie znanej drobroci z fabryki „Georgii” z banderolą Zivilverwaltung.

**TY** tunie rosyjskie, niemieckie, węgierskie, tureckie i Hercegowina.

**MA** chorka rosyjska oraz gilzy z najlepszej bibułki poleca po cenach hurtowych S. Nowiński, Piotrkowska 145, sklep w podwórzu.

Poszukuję:

całego kompletu Nowego Kurjera Łódzkiego od początku wojny do dnia dzisiejszego oraz Rozwoju, Prądu i Gazety wieczornej. Oferty pod adresem księgarni Alfreda Straucha, ul. Dzielnia 16.

## MIEŚO JARSKIE

A. Srokowskiego.

### I-sze kotletowe

zastępuje cielęcine i pularde. Torebka za 40 fen. na 6 kotletów.

### II-gie Pierogowe,

zastępujące wołowinę i wieprzowinę. Torebka za 40 fen. na 9 kotletów lub 25 pierogów, lub 35 uszek — pasztecików do barszczu, lub jako faszer do kalarepy i kapusty faszerowanej.

Sprzedaż Hurtowa: Edmund Bogdański ul. Dzielnia № 30. Żądać wszędzie!!

Starszy felczer

## D. Glücksman

pracował w ciągu kilku lat w Klinice Drów. Goldmanna i Kruszeja i w szpitalu Poznańskich, wykonywał operacje chirurgiczne, masaż, zastrzyki podskórne i t. d.

Szczepienie ospy tanio mieszka obecnie Cegielniana 12 fr. II p.

Powrócił

## Felczer z BUSKA

po długoletniej praktyce w szpitalach chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje codziennie, frykcyjną masaż i t. p.

Aleksandrowska 37, Kaszyński.

Podania i Prośby do wszystkich Władz w języku niemieckim i polskim załatwia prędko i dobrze Biuro Prawnego doradcy **S. Szapiro** Piotrkowska 25. Biuro otwarte codziennie od 8 rano do 8 wiecz.

## PROŚBY

do wszelkich Władz, oraz tłumaczenia na język niemiecki uskutecznią szybko biuro doradcy prawnego, obrońcy sądowego Mieczysława Pisarskiego Łódź, Andrzejka 7 parter.

## GILZY

„ABADIE” i „CORONA” z prawdziwej francuskiej bibułki wszelkich rozmiarów, dostać można w fabryce gilz B-ci Tenenbaum Łódź, ul. Południowa 20.

## Kupuję bilki bilardowe

lub bilard piramidkowy z bilkami. Wiadomość Widzewska 99 w cukierni E. Heidrich.

## W przeciągu 5 miesięcy!

może się każdy nauczyć

## Hebrajskiego i Polskiego

Biblia hebrajska przez nauczyciela specjalistę za cenę przystępną Cegielniana 36 u p. Neufelda w sklepie.

## UWAGA!

Kupuję złoto, srebro, brylanty, kamienie szlachetne, kwiaty lombardowe i placę najwyższe ceny.

D. Peszes, Południowa № 9.

I piętro od frontu.

przyjmuje od 9—2 p. p.